Nr 197 | Kraków, wtorek 30 sierpnia 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Kopenhadze.

W niedzielę 28 b. m. zebrał się w Kopenhadze międzynarodowy kongres socyalistyczny.

W kilku sprawach znajdujących się na porządku dziennym kongresu są praktycznie i bezpośrednio interesowane organizacye socyalistyczne wielu krajów i dlatego sprawy te wywołują na kongresie żywe dyskusye.

Stowarzyszenia spożywcze.

I tak pierwszy punkt porządku dziennego ma przynieść odpowiedź na pytanie: czy stowarzyszenia spożywcze mają należeć oficyalnie do partyi socyalistycznej, czy współdziałać z nią tak, jak związki zawodowe, czy też być zupełnie neutralne pod względem politycznym. W Belgii i we Francyi są stowarzyszenia spółdzielcze organizacyami partyjnemi, które ze swych dochodów płacą pewne kwoty do kasy partyjnej. W ostatnich czasach ujawnia się tam jednak dążność do usamodzielnienia kooperatyw (stowarzyszeń spółdzielczych). W Niemczech stowarzyszenia konsumcyjne, jakkolwiek w 90 procentach złożone z robotników i kierowane przez socyalistów, są jednak nietylko zupełnie niezależne od partyi, lecz także przestrzegają ściśle neutralność polityczną. W Austryi wreszcie stowarzyszenia spożywcze stanowią wprawdzie zupełnie samodzielną gałąź ruchu robotniczego, podobnie jak związki zawodowe, ale pozostają w najlepszej harmonii z partyą socyalno-demokratyczną i związkami zawodowymi; wszystkie te trzy formy organizacyi robotniczej uzupełniają się i wspierają wzajem i współdziałają zgodnie w walce o wyzwolenie klasy robotniczej. Zdaje się, że ta droga jest najlepsza i za wzór służyć powinna towarzyszom z innych krajów.

Rozbrojenie.

Również kwestya rozbrojenia wywoła żywą dyskusyę, jakkolwiek wszyscy socyaliści są przeciwnikami wojen i militaryzmu. Mianowicie wódz angielskiej partyi socyalno-demokratycznej Hyndman głosi w tej kwestyi oryginalne poglądy; wierzy on wprawdzie w międzynarodową solidarność proletaryatu, ale nie uważa jej w dzisiejszych czasach za dość silny czynnik, któryby mógł zapobiedz wojnom, bo dopiero w przyszłości proletaryat stanie się taką potęgą polityczną, która będzie mogła rozstrzygać o polityce zagranicznej mocarstw; na razie widzi on w potędze militarnej pruskich Niemiec niebezpieczeństwo dla Anglii i dlatego jest zdania, że jego ojczyzna nie może być bezczynną i bezbronną wobec zbrojeń niemieckich; wbrew polityce angielskiej partyi robotniczej, agitującej za rozbrojeniem, jest Hyndman za zbrojeniem się Anglii, za budową nowych dreadnoughtów, ażeby Anglia mogła odeprzeć napad niemiecki. Oczywiście, gdyby socyaliści w innych krajach zechcieli naśladować Hyndmana, międzynarodowa solidarność proletaryatu stałaby się pustym frazesem, a partye socyalistyczne zmieniłyby się z wrogów militaryzmu w jego podpory i musiałyby głosować za coraz nowymi ciężarami wojskowymi, za zbrojeniami na wyścigi! Dlatego socyaliści nie mogą się zgodzić na stanowisko Hyndmana, które o tyle jest błędne, że socyalna demokracya stanowi już dziś siłę, z którą się liczyć muszą rządzący i która nawet w obecnych warunkach stanowi pewną gwarancyę pokoju europejskiego. Agitacya Hyndmana w Anglii utrudnia towarzyszom niemieckim agitacyę przeciw zbrojeniu się Niemiec. Przeto kongres międzynarodowy musi wypowiedzieć stanowczo, że socyaliści wszystkich krajów winni agitować za rozbrojeniem.

Immigracya.

Międzynarodowe znaczenie ma także kwestya immigracyi, którą kongres będzie rozpatrywał na skutek protestu towarzyszów japońskich przeciw stanowisku zajętemu przez znaczną część amerykańskiej partyi socyalistycznej. Wielu socyalistów amerykańskich jest za ustawą ograniczającą, a nawet zakazującą immigracyi Azyatów do Stanów Zjednoczonych, ponieważ Chińczycy, Japończycy itd., stojący nisko pod względem kulturalnym, obniżają zarobki amerykańskich robotników.

Japoński towarzysz Katayama apeluje zatem do kongresu, żeby potępił to stanowisko, gdyż dla robotników japońskich wychodźctwo do Ameryki jest koniecznością, a zakaz immigracyi mógłby doprowadzić nawet do wojny amerykańsko-japońskiej I nas też obchodzi ta sprawa bezpośrednio, bo rząd amerykański zamierza utrudnić immigracyę nietylko z Azyi, lecz także i z Europy, w pierwszym rzędzie z Austryi. Socyaliści międzynarodowi mogą jedynie domagać się zakazu dowozu łamistrejków; immigracyi sprzeciwiać się nie powinni, a wśród nieuświadomionych immigrantów, obniżających zarobki, powinni szerzyć ideę socyalizmu i zakładać organizacye.

Przeciw karze śmierci.

Na wniosek P. P. S. kongres w Kopenhadze ma powziąć ważną uchwałę: zorganizowanie międzynarodowej manifestacyi we wszystkich parlamentach za zniesieniem kary śmierci.

Separatyzm czeski.

Przeciw separatystom czeskim, rozbijającym jednolitość związków zawodowych w Austryi, zwróciła się do kongresu międzynarodowego austryacka komisya związków zawodowych z rezolucyą potępiającą separatyzm. Wobec zaostrzenia się stosunków między czeską a niemiecką socyalną demokracyą w Austryi kwestya ta jest niezmiernie doniosłego znaczenia. Nie wątpimy, że kongres wypowie się przeciw szowinistycznej agitacyi czeskich towarzyszów i wskaże im ich obowiązki socyalistyczne.

* * *

Oto najważniejsze z pośród spraw, które ma do załatwienia kongres w Kopenhadze. Ze wzmożoną siłą rzuci on w świat nasze dawne hasło „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“ Ze wzmożoną siłą — gdyż reprezentuje on daleko większy obszar kuli ziemskiej, daleko więcej krajów i narodów, niż wszystkie poprzednie kongresy międzynarodowe. Patrząc na ten międzynarodowy parlament robotniczy, reprezentujący klasę robotniczą wszystkich pięciu części świata, możemy z dumą, nadzieją i wiarą głosić: Do nas należy świat! Do nas należy przyszłość!

* * *

Kongres obraduje w gmachu koncertowym Odd Fellow Palaet (Bredgade 28). Obrady toczą się w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Kopenhaga, stolica Danii, jest twierdzą socyalizmu. Jak wiadomo, socyaliści mają większość w Radzie miejskiej Kopenhagi i burmistrzem tego miasta jest socyalista, tow. [illegible]nsen.

Obrady kongresu poprzedziło w dniach 26 i 27 b. m.

posiedzenie międzynarodowego Biura socyalistycznego.

Przewodniczył tow. Anseele z Belgii. Polskie organizacye socyalistyczne wszystkich trzech zaborów reprezentował tow. poseł dr Diamand.

Zgłoszono do biura 900 delegatów na kongres; między tymi 200 z Niemiec (100 od partyi, 100 od związków zawodowych), 350 z krajów skandynawskich, 160 z Austryi.

Biuro postanowiło zaproponować kongresowi wybór 5 komisyj: 1) dla sprawy stowarzyszeń spółdzielczych; 2) dla sprawy separatystów czeskich; 3) dla kwestyi rozbrojenia; 4) dla spraw socyalnej polityki, kwestyi bezrobotnych i ochronnego ustawodawstwa robotniczego; 5) dla akcyi za zniesieniem kary śmierci, tudzież innych rezolucyj.

Biuro postanowiło oddać prezydyum kogresu towarzyszom skandynawskim, a mianowicie zaproponować kongresowi, żeby przewodniczącymi zostali wybrani: tow. Klausen (Dania), Brauting (Szwecya) i Jeppesen (Norwegia).

Następnie załatwiło biuro kilka konfliktów. I tak Alpari, wykluczony z partyi węgierskiej za oszczerczą korespondencyę w „Leipziger Volkszeitung“, żądał dopuszczenia go do kongresu, przedstawiając się jako delegat rzekomej nowej partyi węgierskiej; biuro przekazało tę sprawę do załatwienia delegacyi węgierskiej. Podobną pretensyę szwedzkiej organizacyi młodzieży robotniczej przekazano delegacyi szwedzkiej. Sprawę dopuszczenia do kongresu grupki holenderskich marksistów, którzy się od partyi oderwali, odroczono. Biuro odmówiło wkońcu t. zw. socyalistom-syonistom dopuszczenia do kongresu.

Kongresy zawodowe.

Przez kilka dni poprzedzających otwarcie międzynarodowego kongresu socyalistycznego obradowały w Kopenhadze różne międzynarodowe kongresy zawodowe.

Przedewszystkiem międzynarodowy zjazd robotników transportowych: kolejarzy, marynarzy, robotników portowych i t. d.; nadto marynarze odbyli specyalną konferencyę, na której uchwalono wprowadzić dla zorganizowanych marynarzy jednolitą międzynarodową legitymacyę związkową. Austryacki związek robotników transportowych reprezentował tow. poseł Forstner, austryacką organizacyę kolejarzy tow. poseł Müller.

Odbył się dalej międzynarodowy zjazd murarzy, który uchwalił rezolucyę potępiającą separatyzm czeski.

W dniach 26 i 27 b. m. obradowała w Kopenhadze

międzynarodowa konferencya kobiet.

Przewodniczyły towarzyszki Zetkin (Niemcy) i Mac (Dania), sekretarkami były towarzyszki Popp (Austrya) i Montefiore (Anglia). W obradach wzięły udział delegatki 16 narodowości. Organizacyę kobiet P. P. S. D. reprezentowała tow. dr Salomea Perlmutter ze Lwowa. Uchwalono rezolucye w sprawie agitacyi za prawem wyborczem dla kobiet, za ochroną położnic i dzieci, za ubezpieczeniem wdów i sierót robotniczych i t. d. Międzynarodową sekretarką wybrano ponownie tow. Zetkinową.

Otwarcie Kongresu.

Kopenhaga, 28 sierpnia.

Na otwarty dzisiaj międzynarodowy zjazd socyalistyczny przybyło około 900 delegatów i 700 reprezentantów prasy oraz liczni goście. Poseł do duńskiego folkethingu (parlamentu) tow. Bang powitał delegatów w imieniu duńskiej socyalnej demokracyi; w przemowie swojej wspomniał o węzłach, łączących socyalną demokracyę wszystkich krajów, oraz podniósł solidarność, która jest największą siłą socyalnej demokracyi; dalej

---

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI.

Na robocie bojowej.

4.

A może one się tylko w pomazańców zmieniły, w ministrów, w generałów... w fabrykantów i inne pijawki rodu ludzkiego?

Wzięli dyabli dyabłów, to i tych innych wezmą — na pe.

A gdyby się zaś w coś złego raz jeszcze przerodziły, to — znów urządzimy bojówkę i P. P. S...

Tu mi Szymek, co szedł za mną, nadepnął na piętę.

Ocknąłem się.

Sierp księżyca podniósł się już wysoko.

Myśmy szli teraz szerokim, równym krokiem około stawu jakiegoś.

Zdala dolatywało ujadanie psów, ze stawu żabie rechotanie.

— Zapewne Marcin wieś jakąś okrąża — pomyślałem i zacząłem się zastanawiać nad tem, jak to się z klapką chodzi.

Zsunąłem daszek na oczy, ale zmiarkowałem, że to nie nocą a we dnie trzeba wypróbować. Przesunąłem więc kaszkiet znów na tył głowy pospiesznie, jakby nie chcąc, aby się któryś z towarzyszów domyślił, że tego sposobu po ciemku się chwytam.

Wkrótce usłyszałem szmer strumyka, co zapewne do stawu zdążał. Szliśmy wzdłuż jego brzegu, gdy naraz drgnąłem, drgnął nasz szereg cały.

Z przeciwległego brzegu strumienia, z zarośli wyskoczyło na nasz brzeg psisko duże.

Zdziwiony, że nas zobaczył, żachnął się, uszy skulił, ogon podwinął i szybko przepadł w zaroślach.

— Stój! — skomenderował Marcin.

Wstrzymaliśmy się, schodząc w gromadkę.

— Tu pusto, bo pies widocznie nie oczekiwał spotkania z człowiekiem, myszkował, głodny zapewne — objaśniając zjawienie się psa, mówił Marcin.

— Dlaczegóż Marcinie ani razu nie szczeknął? — zapytał Szymek.

— A, bo to, Szymusiu, skieł (strażnik) na czterech nogach — mówił, śmiejąc się, Marcin — gdyby zaś był na dwóch, zaszczekałby napewno.

— Eeh, chybaby już nie był taki głupi — rzekł Szymon znacząco.

— Nie to miałem na myśli, Szymonie — mówił dalej Marcin — chciałem porównać tych skiełów — strażników, ochraniarzy, policajów, generałów i całą ich sforę — z psem, co gdy daleko od wsi swej odbiegnie lub do innej zaleci, to nie panoszy się, nie ujada, nie gryzie — bo prawa na to nie ma żadnego. A ta szarańcza; te różne psy dwunożne, skąd to przyszło, nalazło, a co ono wyrabia u nas? Co im polska ziemia winna?

— Zemstę — ktoś odpowiedział.

— Zemstą, godną nas — ciągnął dalej Marcin — jest walka, którą prowadzimy, aby im to „Priwislanje“ kością w gardle było. Lecz najlepszą zemstą będzie zwycięstwo.

— W drogę więc! — zakomenderował Szymon.

I oddział ruszył dalej.

Szliśmy długo, długo, polami, łąkami, okrążaliśmy wioski, co o swej twardej doli śniły, szliśmy brzegami rzeczek i strumieni, co wiecznie szemrzą w dal, uciekając od źródeł swoich. Deptaliśmy śmiało mokre ich łożyska rozpaloną stopą.

Weszliśmy wreszcie w ciemne lasu czeluście.

Ciemno. Czasami ciemności zdawały się przerzedzać, bo rozróżnialiśmy pnie przydrożne, co jak tytany wyciągały do nas olbrzymie ręce.

Szliśmy jakby w bajce dziecięcej, kurytarzem podziemnym, fantastycznie sklepionym niby labirynt jaskiń, którym chadzali szaleńce, co pragnęli zdobyć skarb, wodę życia, wyzwolić zaczarowaną złą mocą królewnę, z szatanem schwycić się za bary, wywlec go na dzień biały, skruszyć jego nikczemną potęgę.

Naraz sklepienie to prysło... rozsypało się liśćmi nad nami i przez ich koronkę ujrzeliśmy świetlaną smugę, mleczną drogę na niebios sklepieniu wytkniętą — jasny szlak, co wskazuje kierunek prawdziwy człowiekowi, który drogi swej szuka... a błądzić się lęka.

W tę drogę mleczną patrzyliśmy uparcie niby żeglarz, który jej swój statek i życie zawierza, gdy na ciemne fale oceanu się rzuca.

Nagle zamknęły się znowu arkady gałęzi, droga znikła i znów znaleźliśmy się w mroku. Nogami wyczuwaliśmy wyboistą kolej i podnosiliśmy stopy wysoko, by nie zawadzić o korzeń — nie upaść.

Powoli jednak ciemności jęły się rozpraszać, między haftami liści i drobnych gałązek zaczęły przezierać jakoby okienka, świetlane witraże — poznaliśmy, że dnieje.

Wreszcie otwarła się jakoby widna brama. Ku tym wrotom na rozcież otwartym, niby w krainę światła hufiec nasz szybko podążał. Ujrzeliśmy szeroką, śliczną polanę z kępką drzew młodych pośrodku, co wysepką na nią z lasu ciemnego wybiegły.

Las polanę sierpem okolił, otoczył, jakby w objęcia ująć pragnął, lecz ramion swych nie zwarł... jasna w brzasku, co urok jej podnosił, upiększał, pełna kwiatów wzorzystych i ziół pachnących, wymykała się z objęć ciemnego olbrzyma, wylewała się hen daleko w rodzajne pola — w szeroki, rozwarty świat.

Wśród kępy drzew wyróżniał się młody dąb — w pysznej koronie liści świeżych, jak w wawrzynie. Obok niego widniał krzepki jak on chłopak, z iskrzącemi się oczami i z marsem zaciętym na młodem czole. W ręku trzymał drzewce bojowe tuż przy sobie blisko, opierając je końcem o ziemię. Nad głową jego, niby skrzydło ptaka lekko do lotu

wyraził nadzieję, że otwarty obecnie zjazd tworzyć będzie krok naprzód ku celom socyalizmu.

Przystąpiono do obrad merytorycznych. Prezes duńskiej socyalnej demokracyi, poseł do folkethingu, tow. Stauning, przedstawił krótki pogląd na obecne stanowisko i stosunki w socyalnej demokracyi w Danii.

Przewodniczący międzynarodowego biura socyalno demokratycznego, tow. poseł Vandervelde z Belgii, zaproponował, aby prezydentami kongresu wybrano tow. Klausena z Danii, Brantinga z Szwecyi i Jeppesena z Norwegii. Wyboru tego dokonano przez aklamacyę. Na tem posiedzenie się zakończyło.

Popołudniu odbył się olbrzymi pochód demonstracyjny i wiec, podczas którego wygłaszali mowy delegaci duńscy i zagraniczni.

Uśpiona permanencya.

We wrześniu ma się zebrać sejm krajowy na sesyę jesienną. Nad czem sejm będzie obradował, jest dla kraju zupełnie obojętnem; uchwalenie budżetu i prawdopodobna dyskusya kanałowa nie zmienią w niczem stosunków — oczywiście opłakanych, w jakich kraj wegetuje. Deficyt przyszłoroczny, jak to przewidział Wydział krajowy, będzie jeszcze większy, gdyż kraj nie otrzymał jeszcze pomocy od rządu w formie udziału w podwyższonym podatku wódczanym; dyskusya kanałowa wobec „dyplomacyi“ Koła polskiego w niczem nie przyczyni się do popchnięcia naprzód tej zabagnionej sprawy; zresztą nie wiadomo, nad czem ten sejm miałby jeszcze obradować.

Jedyna sprawa, której załatwienia cały kraj z naprężeniem wyczekuje, nie jest pod obrady przygotowaną. Mamy na myśli sejmową reformę wyborczą, o której od kilku miesięcy głucho i cicho, mimo że istnieje ustawa o permanencyi komisyi, którą uchwalił sejm w celu przyspieszenia tego od lat od wlekanego postulatu ogólno krajowego. Subkomitet tej komisyi pod przewodnictwem dra Lea obradował po raz ostatni w kwietniu, kiedy nastąpił krach z konserwatystami, zakończony efektownem złożeniem przewodnictwa przez dra Lea i apel do pełnej komisyi. Ta zebrała się w lipcu pod przewodnictwem p. Głąbińskiego i nie doprowadziwszy do zgody, odroczyła się, aby już więcej nie dać znaku życia. W rezultacie subkomitet zepchnął odpowiedzialność na komisyę; ta znowu odsunęła ją na subkomitet, a oba te ciała razem popadły w „dobrze zasłużony“ spoczynek wakacyjny.

Spoczynek ten w tych dniach się zakończy i ciekawiśmy, jak obie demokratyczne głowy komisyi i subkomitetu wezmą się do przygotowania materyału odpowiedniego dla obrad sejmowych. Bo w interesie samego sejmu trudno przypuścić, aby i w zbliżającej się sesyi sprawa reformy wyborczej nie stanowiła przedmiotu obrad i uchwał. Wiemy, że konserwatyści nie chcą wogóle reformy, na co wskazuje ich projekt rozciągnięcia kurateli nad miastami wraz z projektem utrzymania „stanu posiadania“ większej posiadłości; wiemy z dotychczasowego przebiegu sprawy, że demokraci mieniący się — w swych gazetach — orędownikami reformy, czynami nie popierają swo ej dobrej woli; wiemy wreszcie, jak nieszczerem i dwuznacznem jest postępowanie p. Stapińskiego, któremu jego zależność od rządu i konserwatystów nie pozwala na urzeczywistnienie tego, za czem kilkakrotnie tak głośno i uroczyście się oświadczył.

Wszystkie te jawne niechęci i nieszczere poparcia nie zmieniają jednak faktu tylekroć przez opinię całego kraju dobitnie zaznaczonego, że dalsze przewlekanie, dalsze poprostu drwiny muszą doprowadzić do niepożądanych dla sprawców tej sytuacyi konsekwencyi. Ludność, na którą obecni władcy sejmu zechcą nałożyć nowe ciężary dla naprawienia skutków swej gospodarki, odpowie na te zachcianki tak, jak zasługują. Albo sesya wrześniowa przyniesie raz urzeczywistnienie uprawnionych nadziei, albo nad sejmem rozpęta się burza, na której złagodzenie nie wystarczą sztuczki dotąd z powodzeniem stosowane.

Przegląd polityczny.

Zwołanie parlamentu i sejmów. „Deutsch Nat. Korresp.“ donosi, że w porządku zwołania sejmów, delegacyj i parlamentu nie nastąpi żadna zmiana. Parlament zbierze się dopiero w pierwszej połowie listopada. Nowego wyboru delegacyj na ten rok już nie będzie, odbędzie się on dopiero w listopadzie na rok 1911.

Co do zwołania sejmu czeskiego, to rząd będzie czekał, czy konferencye ugodowe, mające się zebrać w pierwszej połowie września, doprowadzą do pokoju lub zawieszenia broni czy nie. Zwołanie sejmu czeskiego nastąpi tylko wtedy, jeżeli rokowania zapewnią zdolność sejmu do pracy.

O bliskich zmianach w gabinecie nic w miarodajnych kołach nie wiadomo; przypuszczają, że mianowanie nowych ministrów-rodaków nie prędko nastąpi.

Półurzędowe „wyjaśnienie“ w sprawie kanałowej. „Fremdenblatt“ pisze: Ostatnia rozmowa prezydenta ministrów z prezydyum Koła polskiego została kilkakrotnie w opinii publicznej w ten sposób komentowaną, jakoby rząd planował jednostronne układy z parlamentarnymi przedstawicielami Galicyi w kwestyi dróg wodnych. Jak się dowiadujemy ze strony miarodajnej jest to tłomaczenie zupełnie nietrafne. Fakt, że omawianie tej sprawy odbyło się najpierw z Kołem polskiem daje się całkiem naturalnie wyjaśnić wyszłą z łona reprezentacyi polskiej inicyatywą. — Rozumie się jednak samo przez się, że rząd przed powzięciem decyzyi w tej tak pełnej znaczenia sprawie podobnie jak z przedstawicielami Galicyi porozumie się także z zastępcami innych interesowanych krajów koronnych.

Niezatwierdzenie burmistrza Hribara. Z powodu zapowiedzianego na czwartek wyboru burmistrza agituje partya liberalna za wyborem wiceburmistrza Tavczara, który zwraca się publicznie przeciw swoim przeciwnikom, t. zw. młodoliberałom, i oświadcza, że partya wykluczy tę frakcyę ze swego łona, tembardziej, że nie ma wcale ochoty dać się steroryzować przez ludzi, którzy głównie ponoszą winę niezatwierdzenia Hribara. Klub liberalny Rady miejskiej przyszedł do przekonania, że w razie demonstracyjnego ponownego wyboru Hribara, Rada będzie rozwiązaną. Obawiają się po wyborze demonstracyj ulicznych, lecz władze zarządziły już środki ostrożności, aby do rozruchów nie dopuścić.

Wśród radnych miejskich szerzy się żywa agitacya za ponownym wyborem Hribara, który to wybór, według zapewnienia kół młodoliberalnych, jest dosyć pewny. W przeciwieństwie jednak do tego słychać także, że w czwartek będą wielkie niespodzianki.

Cholera.

W Królestwie.

Lublin. „Gazeta lubelska“ donosi, że prezydent miasta Lublina otrzymał z Warszawy urzędową wiadomość, iż zbadanie wydzielin osób, które zmarły w Tomaszowie, nie wykazało zarazków cholery.

W Wiedniu.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza komunikat, w którym konstatuje, że od czasu stwierdzenia bakteryologicznego cholery u dwóch kobiet: Heldowej i Hofmanownej, aż do 27 b. m. wieczór w ministerstwie nie zgłoszono żadnego nowego zasłabnięcia. U 5 osob internowanych jest podejrzenie o cholerę wykluczone; tak samo jest z podejrzanymi wypadkami śmierci w dzielnicy Floridsdorf

Wiedeń. Ponieważ z dniem dzisiejszym upłynął termin możności infekcyi także co do ostatniej osoby chorej na cholerę znajdującej się w szpitalu i świeżego wypadku zasłabnięcia nie zgłoszono żadnego, przeto uznano miasto Wiedeń jako wolne od epidemii.

W Czechach.

Praga. Dzienniki donoszą o rzekomych wypadkach cholery na czeskich stacyach kolejowych. Podług autentycznych informacyj 3 osoby, jadące z Rosyi przez Podwołoczyska do Czech, wysiadły w Pardubicach; czwarta, również z Rosyi, wysiadła w Litomierzycach. Ponieważ osoby te pochodzą z okolic dotkniętych zarazą, poddano je pod obserwacyę lekarską, która jednak wykazała, że są one zdrowe.

W Pradze zatrzymano wszystkich podróżnych, którzy jechali w tym samym przedziale. Po zbadaniu jednak przez lekarza, wypuszczono ich, z wyjątkiem fotografa Józefa Kłaka, pochodzącego wedle jednych doniesień z Krakowa, a wedle drugich z Warszawy. Kłak siedział w wagonie tuż obok szewca z Rosyi. Pozostanie on przez 5 dni w szpitalu.

Pardubice. Pewien szewc z Rostowa nad Donem, który tędy przejeżdżał wraz z żoną i dzieckiem, został zatrzymany na stacyi i oddany do szpitala pod obserwacyę. W czasie jazdy zauważyli podróżni, jadący w tym samym przedziale, że żona owego szewca kilkakrotnie chorowała w czasie podróży. Po przybyciu do Pardubic zawiadomiono o tem naczelnika stacyi, który zawezwał natychmiast lekarza. Lekarz odesłał owego szewca wraz z żoną i dzieckiem do szpitala.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Bakteryologiczne zbadanie dejektów zmarłego wśród podejrzanych objawów stróża domu Józefa Hunki dało rezultat negatywny. Stwierdzono, że Hunka zachorował na zatrucie alkoholiczne. Władza sanitarna miejska stwierdza, że dotychczas nie było w Budapeszcie wypadku podejrzanego o cholerę.

Praszburg. U Magdaleny Truka, która zachorowała na okręcie „Regensburg“, stwierdzono cholerę azyatycką.

Budapeszt. Na dworcu peszteńskim zaprowadzono bardzo ścisłą kontrolę podróżnych, przybywających z Rosyi. Wczoraj rano zdesinfekowano pakunki niejakiego Natana Rennera, przybyłego z Warszawy. Po zdesinfekowaniu pakunków Renner nagle znikł.

Z Preszburga donoszą: Stan chorej służącej okrętowej Truka jest bardzo groźny.

Z Mohacza donoszą o podejrzanym wypadku śmierci. Badanie bakteryologiczne dejektów zmarłego nie jest jeszcze ukończone.

W Petersburgu.

Petersburg. W ciągu doby zachorowało na cholerę 52 osoby, zmarło 30; w szpitalach pozostaje 686 chorych.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się w Apulii 21 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 11 wypadków śmierci.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** wrzesień zaraz w pierwszych dniach września celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5 września temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 29 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Wystawa pamiątek z czasów Władysława Jagiełły, która cieszy się ciągle bardzo silną frekwencyą, będzie na liczne zgłoszenia przedłużona do 15 września b. r. Z powodu napływu świeżych dzieł sztuki nowoczesnej, zachodzi konieczność zmiany układu wystawionych przedmiotów, wskutek czego pałac Sztuk pięknych będzie otwarty w dniu 31 b. m. tylko do godz. 3 po południu.

Z cechu lekarzy. Wydział Izby lekarskiej na posiedzeniu z dnia 30 czerwca 1910 uchwalił co następuje:

Ponieważ mnożą się przypadki, w których lekarze pewne sposoby leczenia odstępują osobom do tego niepowołanym, w szczególności zaś poruczają technikom dentystycznym wykonanie zabiegów operacyjnych w jamie ust, któreto zabiegi na mocy dekretu kancelaryjnego nadwornego z dnia 14 września 1842 wyłącznie zastrzeżone są lekarzom, przeto Izba lekarska w przyszłości wystąpi przeciw wszelkim próbom, któreby do rozszerzenia zakresu działania techników dentystycznych na zabiegi i operacye w jamie ust zmierzały.

Równocześnie Wydział Izby lekarskiej zwraca uwagę kolegom na to, że oddawanie technikom dentystycznym zabiegów lekarskich w jamie ust, jakoteż pokrywanie tychże techników nazwiskiem i firmą lekarza, uważanem będzie jako uchybienie godności stanu, a lekarze działający wbrew powyższej zasadzie narażą się na dochodzenia ze strony Rady honorowej Izby lekarskiej.

Prezydent Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej Dr. Schoengut.

Wisła we Lwowie. „Wisła“, ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że z dniem 1 września przenosi swoje biura do Lwowa, (ul. Wałowa 14, I p.).

Wzorowym majstrem jest Jan Jarosz, majster murarski. Pan ten, który niedawno rozpoczął karyerę majsterską, w sobotę wieczór robotnikom swym zamiast należnych im 346 koron dał do wypłaty tylko 280 koron, nie troszcząc się wcale o to, jak robotnicy podzielą się tymi pieniądzmi. Wezwany na policyę Jarosz udawał jeszcze „oburzonego“ tem słusznem żądaniem robotników. Policyjna mądrość rozstrzygnęła sprawę, odsyłając robotników — do sądu przemysłowego.

Jarosz ma szanse zostania wielkim majstrem, jeżeli początki jego są tak obiecujące.

Policyjna brutalność. Dziś o godz. 10 rano policyant konny (führer) aresztował jakiegoś chłopa, który miał pobić swą żonę. Prowadził go pieszo ul. Grodzką, pastwiąc się nad nim w okropny sposób: wykręcił mu rękę aż trzeszczała i bił go kolanami w plecy, wlokąc go przed sobą. Publiczność towarzyszyła temu pochodowi, krzycząc z oburzenia. Aresztowanego zaprowadzono „pod telegraf“, gdzie zapewne dostał porządną porcyę.

Zgwałcenie. 20-letnia Franciszka K. robotnica w fabryce Karmańskiego na Zwierzyńcu, poszła wczoraj za interesem do miasta. Tu przyczepił się do niej jakiś młody człowiek, zapoznał ją ze swym bratem i jego żoną i zaprosił wszystkich do szynku. Dziewczyna z początku się wymawiała, a nare-

---

podjęte, unosił się czerwony sztandar. Na tle jarzącej się purpury błyszczały trzy litery, które geniusz polskiego ludu spiżową swą ręką i wolą stalową wyrył w tym krwawym płomieniu.

Obok tego znaku stał w szeregu oddział bojowców, z którymi połączyliśmy się tu na tej polanie. Lecz wcześniej wymieniliśmy się znaczącemi hasłami:

— Kto idzie? duchy czy karły? — zabrzmiało pytanie.

— Odważny, co do świtów zdąża — rozległa się odpowiedź.

— Zejdź z tej drogi, lub zginiesz!

— Nie zejdę, bo ona do jutrzni nas z ciemnoty wiedzie. A że zginę, to wiem, bo przez urodzenie na śmierć niechybną zasądzony jestem.

— Pójdźmy więc razem!

— Witajcie! Witajcie, towarzysze drodzy!

Długo ściskaliśmy sobie nawzajem ręce, bo choć nieznani, czuliśmy się bliscy, połączeni wspólnym sztandarem.

Przed front wystąpił wódz, wysoki i prosty jak świeca, i mówił:

— Imieniem Wydziału Bojowego Polskiej Partyi Socyalistycznej zebrałem was tu, towarzysze! Śmiały zamiar w czyn obrócić mamy. Kłam zadać potędze wroga. Wszak nie wszechpotężny on, gdy my idąc ścieżką leśną lub dróżką polną z bronią w ręku — do celu swego zmierzamy. Wszak nie wszechpotężny on, gdy my na pachołków jego napadniemy — a pieniądze, które w całości do skarbca cara dostawić mieli, przelejemy do naszej kasy rewolucyjnej, aby służyły nie na obrożę naszą, lecz na szkodę i zgubę wroga naszego. Wszak te pieniądze, to tylko mała cząstka tych, co społeczeństwo nasze jako haracz najeźdźcy płaci.

Płaci ono, bo płacić musi, i nie może nie płacić, bo się — boi!

My zaś — mamy śmiałość — odebrać.

Wydrzeć. Opór — siłą złamać.

— — — — — — — — — —

Małą siłą teraz jesteśmy — niewielu nas... ale stygmat potęgi jest na nas

— bo śmiemy!

— bo śmieć umiemy!

Mało nas, ale — jesteśmy!

Więc — będzie nas — coraz to więcej!

Czyny nasze małe — będą wielkie!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze,
Młodzieńcem zdusi centaury,
Ofiarę piekłu wydrze,
Do Nieba sięgnie po laury.

. . . .

Gdym się rozbudził, słońce już stało wysoko...

Pierwszą moją myślą było pragnienie przy świetle dnia ujrzeć naszego wodza.

Podniosłem szybko głowę i ujrzałem jego wysokie czoło, nos prosty i cienki, którego nozdrza wraz z piersi oddechem to się wznosiły, to zapadały się znowu... aby się znów podnieść — podnosić bez końca...

(Dalszy ciąg nastąpi).

szcie zgodziła się, i całe towarzystwo poszło do szynku w Dębnikach. Tu dziewczynę upito, następnie zaprowadzono ją do mieszkania brata w Rynku 13, gdzie ów kawaler rozebrał ją do naga i grożąc nożem, dopuścił się na niej gwałtu. Dziewczyna uciekła bez ubrania, a tłum gonił za nią w mniemaniu, że ma do czynienia z waryatką. Gwałciciela, 32-letniego Władysława Bodreka aresztowano.

Wielka kradzież. Ubiegłej nocy włamano się do mieszkania p. Twardowskiej przy ul. Zierzynieckiej l. 8 i skradziono różne złote przedmioty wartości 600 kor. i gotówką 400 kor. O czyn ten podejrzany jest 20-letni Stefan Kapłański, który przed kilku dniami w domu tym robił, a wczoraj bez potrzeby tam się kręcił. Policya zarządziła wyśledzenie go.

Roztargniony gość. Dorożkarz Nr 11 złożył na policyi pugilares z kwotą 52 K, którą wedle jego zdania miał zostawić w dorożce jakiś oficer.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Misyonarskiej emerytowany podurzędnik pocztowy Józef Jaworski w wieku 52 lat. Pogotowie skonstatowało śmierć, a zwłoki przewieziono na klinikę medycyny sądowej.

Zazdrość powodem kalectwa. Przed główną pocztą usiłowała dzisiejszej nocy pewna dziewczyna dostać się do fiakra, w którym jej „przyjaciel“ odjeżdżał z inną dziewczyną. Goniąca wpadła pod koła i doznała złamania czaszki. W groźnym stanie pogotowie po udzieleniu jej pomocy przewiozło ją do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Dzieje Orestesa“.
Wtorek: „Zaczarowane koło“.
Środa: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.
Czwartek: „Srebrne szczyty“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Tajfun“, sztuka w 4 aktach z węgierskiego Melchiora Lengyela.
Niedziela: „Tajfun“.
Poniedziałek: „Pan Jowialski“ (popularne).
Wtorek: „Tajfun“.
Środa: „Dzieje Orestesa“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar teatru ludowego.

W Parku:
Poniedziałek: „Oj, baby!“.
Wtorek: „Dla świętej ziemi“.
Środa: „Gwiazda Syberyi“ (ostatnie przedstawienie w Parku).

Nowiny lwowskie.

Proces o zajścia na uniwersytecie. Najwyższy trybunał odrzucił prośbę o delegacyę sądu pozagalicyjskiego, wniesioną przez obronę studentów ukraińskich. Trybunał, w skład którego wchodziło 2 radców Niemców, 2 Polaków i 1 Rusin, pod przewodnictwem prezydenta senatu, Prandaua, uchwalił odrzucić prośbę 4 głosami przeciw 1. Za delegacyą sądu pozagalicyjskiego oświadczył się jedynie radca Herasymowicz, Rusin, którego wywody wywołały żywą dyskusyę.

Akty sprawy wraz ze szkicem aktu oskarżenia znajdują się obecnie w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie poleżą prawdopodobnie jeszcze z tydzień, poczem odbędą jeszcze wędrówkę do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa Galicyi, które zastrzegły sobie wglądnięcie w tę sprawę. W każdem z tych ministerstw będą parę dni, tak, że spodziewać się można, iż dopiero za jakie 2 tygodnie zostaną odesłane z powrotem do Lwowa.

Sprawa, według wszelkiego prawdopodobieństwa, oddana będzie przed trybunał orzekający.

Upadek z rusztowania. Żołnierz policyjny Czubaj spotkał nieznanego mężczyznę, który leżał na chodniku w stanie nieprzytomnym. Odstawiono go dorożką na stacyę ratunkową; gdy odzyskał przytomność, podał, że nazywa się Józef Małysów, że pracując na budowie przy ul. Kurkowej, spadł z rusztowania i potłukł się dotkliwie. W drodze do domu padł na chodniku i stracił przytomność. Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował uszkodzenie stawu kolanowego i zarządził odstawienie go do szpitala. Policya wdrożyła dochodzenia.

Oszustwo naftowe. Właściciel kantoru, który dał Goldmanowi zaliczkę 13.000 K na sfałszowany kwit naftowy, dowiedział się, że Goldman wsiadł w Bremie na okręt „Kaiser Wilhelm“, idący do Nowego Jorku. Zarządzono aresztowanie Goldmana w chwili, gdy będzie wysiadał w Ameryce na ląd. Spólnik jego Wegner sam zgłosił się do sądu, podając, że nie wiedział o oszustwie. Sędzia śledczy zarządził jego aresztowanie.

Z kraju.

Spoczynek niedzielny w armii. Z Wadowic piszą nam: Przed 6 laty wydano rozporządzenie cesarskie, wprowadzające do armii zupełny spoczynek niedzielny. Wbrew temu rozporządzeniu zarządził w ostatnich dniach pułkownik 56 p. p. w Krakowie p. Wagner odbywanie w dzień niedzielny 8 godzinnych ćwiczeń i strzelania z ostrych nabojów dla 800 rezerwistów, przebywających obecnie w Wadowicach. Rozkaz ten obwieścił oficerom tutejszy major p. Kwiatkowski, tłumacząc, że to będzie tylko „zabawka“. „Zabawka“ ta wywołała wśród publiczności wojskowej i cywilnej zrozumiałą konsternacyę.

„Święte siano“ z Leżajska. Klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku nie zadawalnia się już groszem dobrowolnie wrzucanym przez ciemnego chłopa do skarbony kościelnej, ale stara się jeszcze więcej wydusić od wiernych zapomocą handlu sztucznie fabrykowanemi świętościami.

Bardzo pomysłowo urządzili się na ostatnim odpuście (dnia 15 b. m.) leżajscy ojcowie Bernardyni; oto urządzili handel i to na większą skalę poświęcanem... sianem. Najzwyklejsze siano, ze zwykłych, wcale nie „świętych“ pastwisk, drogą zdaje się niezbyt skomplikowanych procesów teologicznych stało się świętem, i jako takie skutecznem w wielu wypadkach. Przedewszystkiem według zapewnień OO. Bernardynów ma znakomicie pomagać cielnym krowom i chronić od wszelakich nieszczęść źrebaki po raz pierwszy na paszę wypędzane. Takie to nieocenione wprost w wiejskiem gospodarstwie medicamentum można było w Leżajsku dostać w cegiełkach sprasowanych po 20 h za sztukę. W ten sposób sprzedano kilka wozów siana, a nasz biedny, ciemny, ale zato bardzo pobożny ludek cisnął się i kupował, targując się i wybierając co lepsze cegiełki:

— A dajcie ta księżulku trochę większą cegiełkę, bo to jakaś mała i pomięta — mówi pewna kobieta.

— Idźcie matko! co święte to święte, o to się targować nie wolno, bo to grzech! — odpowiada handlujący braciszek i wyłuskuje kobiecinie ostatnią szóstczynę.

Takie sceny rozgrywały się na świętym jarmarku; drogą takiego handlu za ilość siana, kosztującą w normalnych warunkach koronę, klasztor bernardyński wyciągał conajmniej 20 koron.

Żal serce ściska, patrząc się na to wprost bezwstydne łupienie biednego chłopa.

Mord czy samobójstwo? W Wyżnicy na Bukowinie w lasku podmiejskim znaleziono onegdaj przed południem zwłoki młodego mężczyzny, liczącego około 20 lat, z raną postrzałową na głowie. Obok zwłok leżał sześciostrzałowy rewolwer z jednym wystrzelonym nabojem, a nieco dalej kapelusz. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych listów, ani papierów, któreby mogły stwierdzić identyczność osoby, a stwierdzenie jest tem trudniejsze, że skutkiem rany twarz została do niepoznania oszpecona. Położenie, w jakiem zwłoki znaleziono, i inne jeszcze szczegóły naprowadzają na domysł, że młodzieniec ów został zamordowany. Dochodzenia w toku.

Ze świata.

Kradzież listu pieniężnego. Tryesteński „Piccolo“ donosi z Wenecyi: Dochodzenia, prowadzone przez policyę w Tryeście i Wenecyi w sprawie zaginionego listu pieniężnego, który zawierał 25.000 lirów a który nadał Union Bank do Banca di Napoli, nie dały żadnego rezultatu. Wczoraj wieczór filia Banca di Napoli otrzymała zwykły nierekomendowany list, nadany w Gorycyi, a w nim 24 500 lirów. Sprawca kradzieży zatrzymał sobie 500 lirów a resztę pieniędzy odesłał.

Za przykładem Hofrichtera. Z Wiednia donoszą, że w miejscowości Ridau, koło Lincu, aresztowano małżonków Kastellerów pod zarzutem usiłowanego otrucia zamieszkałej niedaleko Gracu panny Morawekównej, której Kastellerowie posłali czekoladki, napełnione sublimatem. Morawekówna zapisała cały swój majątek swej kuzynce Bercie Kastellerowej, zastrzegła sobie jednak pobieranie do końca życia odsetek od tego kapitału. Niedawno Morawekówna otrzymała z Wiednia w dzień swoich urodzin bombonierkę, napełnioną czekoladkami. Po spożyciu jednej z tych czekoladek, nagle zachorowała wśród objawów otrucia. Spostrzegłszy się jednak dość wcześnie, wypiła dużo mleka i zastosowała inne środki przeciw truciźnie, jakoteż zawezwała lekarza, który potwierdził jej domysły. Czekoladki oddano do zbadania; analiza wykazała, że zawierały truciznę. Ze śledztwa wynikało, że trujące czekoladki pochodziły od Berty Kastellerowej, która chciała widocznie otruć swą kuzynkę, aby w ten sposób uwolnić się od obowiązku płacenia odsetków, gdyż otrzymany kakitał przetrwoniła. Zarówno Bertę Kasteller, jak jej męża, który jest byłym urzędnikiem kolejowym w Górnej Austryi, uwięziono. W ostatniej chwili donoszą z Wiednia, że Kastellerowa przyznała się do winy. Kastellerowa oświadczyła, że korzystała ze sposobności imienin Morawekównej, aby przysłać jej owe zatrute czekoladki. Utrzymuje ona, że mąż jej o całej tej sprawie nic nie wiedział. Wczoraj aresztowano także jej córkę.

Strzały w kościele. Z Rzymu donoszą: Wczoraj o godz. 6 wieczorem podczas nabożeństwa w bazylice watykańskiej niejaki Beltramini były Franciszkanin strzelił trzy razy z rewolweru w powietrze. W kościele powstała panika. Publiczność rzuciła się do ucieczki, a nabożeństwo przerwano. Agenci policyjni, pełniący służbę, aresztowali Beltraminiego i zaprowadzili go do komisaryatu, gdzie zeznał, że chciał zwrócić na siebie uwagę, aby odzyskać godność kapłańską. Odstawiono go do sądu.

Katastrofy awiatorów. Z Havre donoszą: Awiator Legagneux podczas lotu o nagrodę etapową uderzył o słup sygnałowy lewem skrzydłem swego biplanu. Aparat spadł i pogrzebał pod swymi szczątkami awiatora. Oblanego krwią zaniesiono na stacyę ratunkową; nie jest na razie możliwem orzec o stopniu niebezpieczeństwa jego ran.

Z Arnheim donoszą: Holenderski awiator van Measdik spadł ze swym aparatem i zabił się.

Sprawa księcia Eulenburga. Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ nazywa nietrafną wiadomość podaną przez „Berl. Tageblatt“, jakoby postępowanie przeciw ks. Eulenburgowi zawieszono na dwa lata, jakoby książe w przeciągu tego czasu nie miał być przesłuchiwany w śledztwie sądowem i jakoby prokuratorya postanowiła nie robić mu żadnych trudności, gdyby chciał wyjechać. „N. Allg. Ztg“ dodaje od siebie, że osoba, od której „Berl. Tageblatt“ ma tę wiadomość, może przeglądała akta sądowe, jednakże co do zamiaru prokuratoryi nie jest poinformowana.

Katastrofa w górach. Z góry Liesengrad w Sentiz spadł wczoraj młody turysta z Bawaryi, nazwiskiem Reichenberg, pośliznąwszy się na zmarzniętym śniegu. Doznał on pęknięcia czaszki, oraz złamania ręki i nogi. Mimo tych ciężkich obrażeń mają lekarze nadzieję utrzymania go przy życiu.

Sprawa Crippena. Jak donoszą dzienniki londyńskie, proces przeciwko drowi Crippenowi i pannie Le Nevé odbędzie się przed sądem policyi londyńskiej dzielnicy Bowstreet. Rozprawa zostanie prawdopodobnie rozpisana na pierwsze dni września, gdyż wielu świadków pragnie powrócić jak najprędzej do Ameryki. Już teraz sąd policyjny otrzymuje setki próśb o bilety wstępu na rozprawę, oświadcza jednakże, iż nie będą wydawane żadne bilety wstępu. Gdzie wylądują więźniowie, nie wiadomo. Jak się zdaje, policya tak urządzi wylądowanie, że mały statek zabierze na pełnem morzu Crippena i pannę Le Nevé i przewiezie oboje do portu wskazanego w ostatniej chwili. — Stamtąd zostaną odstawieni do Londynu.

TELEGRAMY

dnia 29 sierpnia.

Śmierć Mantegazzy.

Spezia. Znany fizyolog prof. Paolo Mantegazza (autor słynnej „Fizyologii miłości“ i „Fizyologii małżeństwa“) zmarł wczoraj w willi swej w Santo Terenzo.

Gnębienie Finlandyi.

Petersburg. Rada państwa zatwierdziła projekt ustawy o zrównaniu praw Rosyan z obywatelami finlandzkimi w Finlandyi.

Petersburg. Półurzędowa „Rossia“ donosi, że rada ministeryalna powzięła uchwałę w sprawie projekcie ustawy o kwocie, którą finlandzki skarb ma płacić rosyjskiemu skarbowi państwowemu do czasu rozszerzenia służby wojskowej na obywateli finlandzkich. Kwota ta wynosić będzie w 1911 r. 12 milionów i będzie corocznie powiększoną o 1 milion aż do 20 milionów. Opłata ta ustanie z chwilą, gdy obywatele Finlandyi powołani będą do pełnienia służby w wojsku rosyjskiem.

Czarnogóra królestwem.

Cetynia. Następca tronu greckiego Konstanty i jego małżonka przybędą dnia 30 b. m. wraz z flotą grecką do Antivari, skąd udadzą się do Cetynii celem złożenia życzeń księciu.

Cetynia. Wczoraj o godz. 5½ po południu rozpoczęły się uroczystości dźwiękiem dzwonów i strzałami armatnimi. Muzyki przeciągały ulicami miasta, a za niemi podążały tłumy ludności. O godz. 9 wieczorem rozpoczęła się iluminacya. O godz. 10 nastąpiło powitanie księcia przez burmistrza, które poprzedził obiad galowy na cześć ks. Aleksandra serbskiego.

Rjeka. Rosyjska eskadra bałtycka, złożona z krążowników „Cesarzewicz“, „Ruryk“ i „Bogatyr“, przybyła tu w nocy z soboty na niedzielę. Okręty stanęły zewnątrz portu. Wczoraj przed południem komendant eskadry i oficerowie złożyli wizyty u gubernatora, burmistrza i komendanta placu, na które ci w ciągu dnia odpowiedzieli. Eskadra rosyjska pozostanie tu do środy rano, czekając na przybycie specyalnego pociągu z w. księciem Mikołajem Mikołajewiczem, który imieniem cara jedzie na uroczystości do Cetynii.

Cetynia. Uroczyste ogłoszenie Czarnogóry królestwem nastąpiło wczoraj po przyjęciu stosownego wniosku przez skupczynę. Ks. Mikołaj przyjął tę uchwałę i ogłosił się królem, przybierając miano: Mikołaj I, król Czarnogóry. Zawiadomieni zostali o tem przedstawiciele wszystkich obcych mocarstw.

O strejk generalny w Hiszpanii.

Bilbao. Na wspólnem posiedzeniu tutejszego wydziału robotniczego z delegatami robotników postanowiono 17 głosami przeciw 13 nie ogłaszać strejku generalnego w Bilbao.

Hiszpania a Watykan.

San Sebastian. Minister spraw zagranicznych przyjął odpowiedź Watykanu na notę hiszpańską z dnia 1 b. m., która ponownie uzasadnia stanowisko Watykanu.

Po aneksyi Korei.

Seul. (Biuro Reutera). Nowy prezydent japoński Terauczi oświadczył, że jest życzeniem mikada, aby dołożono wszelkich starań w tym kierunku, aby ludność kraju mogła poznać, że aneksya nie jest żadnem poniżeniem, lecz raczej zbawieniem. Polityka japońska będzie skierowaną w kierunku rozwoju Korei. Poza tem dowiaduje się biuro Reutera, że aneksya Korei nie pociągnie za sobą wypowiedzenia traktatów handlowych, oraz że nie jest obecnie zamierzoną jakakolwiek zmiana ceł. Cudzoziemcy będą w Korei doznawali tych samych praw jak w reszcie Japonii.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

Zdolni czeladnicy do robót meblowych fornirowanych i miękich zaraz w pracowni artystyczno stolarskiej, Podzamcze 3. 846

Dwaj studenci Izrrael. z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem. Wiadomość ul. św. Sebastyana 5, I. piętro oficyny. 839

natychmiast **dwóch trzeźwych i pracowitych kowali** dobrze obznajomionych z robotami wiertniczemi przyjmie kopalnia za poszukiwaniem węgla w Nowych Dworach w okolicy Krakowa. Dowody uzdolnienia i warunki przesyłać pod adresem: Jaksch Brzeźnica. 838

Stolarnia 843

Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Pierwsza krajowa parowa pralnia w Krakowie, Groble 21

poszukuje kilka inteligentnych panien do ekspedycyi

Chętne powinny się zgłosić zaraz do biura przedsiębiorstwa przy pl. Groble 21. 840

POSZUKUJE

Majątku 833

z zamkiem w okolicy Krakowa najwyżej 10 klm. od stacyi kolejowej oddalonego, **poszukuje się** za cenę 500 do 600 tysięcy koron przez biuro B. Krasickiego, Kraków.

Pieniądze oszczędza

każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam **każdemu darmo i opłatnie.** C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 324 (Czechy).**

Kamienica

1-piętrowa przy ulicy Morgensterna jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość przy ul. Długiej L. 14. w sklepie. 845

Winogrona

deserowe pierwszej jakości słodkie i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki, najlepsze jabłka deserowe pierwszej jakości, najlepszej jakości melony za 2 K. dostarcza J. MÜLLER, Kiskunhalas, Węgry. 799

Nie czekajcie aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.

Pakiet 25 hal.

Wszędzie **do nabycia** w aptekach i drogueryach.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. **Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny.** 821

Mleczarnia

przy ulicy **WOLSKIEJ L. 5.** podaje potrawy jarskie i mięsne li tylko na deserowem maśle, po cenach przystępnych. 844

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. **Zakład** Piotra Guzikowskiego ul. **Pędzichów** 18. Telefon 336.

Kuracyuszom

KAKAO Hygiecznie **O**dtłuszczone

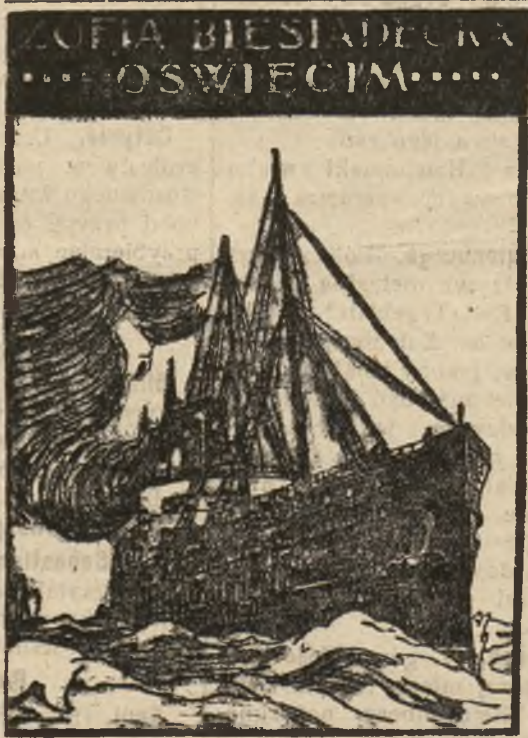
½ klg. koron 2·60.

Proszkowa **C**zekolada **W**aniliowa

½ klg. koron 1·60

CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA

ulica Floryańska 45.



Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Polo



najlepszy środek do czyszczenia metalów

Główny skład rowerów  **Główny skład rowerów**

F. LORD, W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 1.

Jeneralne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów **„WAFFENRAD“**

pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów **„PUCHRAD“** Jana Pucha w Gracu

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL“ i oryg. amerykański „CLEVELAND“, jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Ciągnienie nieodwołalnie 8-go października 1910 roku

o godzinie 8 wieczór na Schottenring 11 (Dyrekcya Policyi) Towarzystwo zapomogowe

C. K. WIEDEŃSKICH URZĘDNIKÓW POLICYI

i ich wdów i sierót

Jeden los kosztuje 1 koronę. **LOTERYA.** **Jeden los kosztuje 1 koronę.**

I. główna wygrana 30.000 koron wartości.

Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

Najtańszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plenkeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

NADCHODZI TERMIN

przedkładania fasyi

czynszowych na lata 1911 do 1912, oraz topograficznego opisania domów z powodu nowego dziesięciolecia.

Wypróbowane wskazówki do tej pracy podaje

Praktyczny Poradnik

dla właścicieli realności w miastach. Cena 1 egzemplarza pod Opaską K. 2., z przesyłką poleconą 2 K. 25 hal.

Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina“ **w Nowym Sączu.** 828

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.



jest najlepszą.

Do nabycia wyłącznie u firmy

L. WEINDLING

KRAKÓW

TELEFON 996. — GRODZKA 26.

Po 2 K. — 50 hal. — 1 K.

Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzona ściśle według zasad jarstwa.**

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Raki, Sok malinowy

opłacone za zaliczką: Żywe raki 60 sztuk wielkich K. 8·50; 80 sztuk średnich K. 6·50. Sok malinowy litr po 80 halerzy. **B. Kaphan, Buczacz.**

NASZE OBUWIE

mimo tanich cen wyrabiana bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

Ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.



120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Ważne dla P. T. Sokołów!

Polecamy specyalne buty z cholewami do munduru. Boksowe półmiękkie cholewy K 20, pierwszej jakości. Box-Calf całkiem miękkie cholewy Goodyear-Welt Koron 26 para.

Alfred Fränkel, sp. kom.

Filia:

Kraków, Rynek gł. 14. **Zastępca: L. Steigler.**

Specyalność: Oryginalne Goodyear-Welt najlepsze obuwie teraźniejszości.



Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr.